Nr. 24 Kraków, piątek 30 stycznia 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
zł. 1·25
9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Brześć

w opowiadaniach Bloku Bezpartyjnego

—o—

BITO, CZY NIE BITO?

Premjer **Sławek**: „Stwierdzam, że **sadyzmu i znęcania się nie było.**"

Oświadczenie w Sejmie 26. I. 1931.

„Gazeta Polska" (18. XII. 1930): **„Zgraja...** skamląc wobec kraju i świata o współczucie dla swych **potarganych kudłów** i **naruszonych kłów.**" Artykuł o politycznych więźniach brzeskich.

„Gazeta Polska" (23. XII. 1930): ...„po **batach wsypanych** wojewodzie, płacze... na wieść o **„świętych stygmatach"** Popiela".

Art. p. t. „Handel skórą Liebermana".

Poseł **Kleszczyński**: „Mało bili Bagińskiego. Trzeba **było bić cztery** razy tyle **po mordzie.**"

Okrzyk w komisji budżetowej 16. I. 1931.

„REGULAMIN", KTÓREGO JUŻ NIEMA...

Prem. Sławek: „W Brześciu **był** regulamin więzienny **ciężki.**"

Oświadczenie w Sejmie 26. I. 1931.

NAPRZÓD KARA, POTEM SĄD

„Gazeta Polska" (22. I. 1931): „Brześć był **słuszną karą** za wszystkie... **grzechy** tych polityków i ich partyj..."

Art. p. t. „O powagę sądów Rzeczypospolitej".

Prem. Sławek: „Wytoczone różnym posłom sprawy... znajdą swoje **rozwiązanie** w sądzie..." Oświadczenie z 26. I. 1931.

DLA PAŃSTWA, CZY DLA BB?

Prem. Sławek: „Szukamy **dla państwa** mniej kosztownych środków..."

Oświadczenie z 26. I. 1931.

Antoni Anusz: „Brześć jest posunięciem rządu marszałka Piłsudskiego na arenie **walki politycznej**: podkreślam słowo: **walki.**"

„Gazeta Polska" 3. I. 1931.

„Gazeta Polska" 23. XII. 1930: **„Dotkliwą ceną** Brześcia... ze strony kilku panów posłów" „okupić wypadało" „trwałą **większość w Sejmie**". (BB).

UNIWERSALNY ŚRODEK

Argument za i przeciw, w każdej okoliczności

Premjer **Sławek**: W uzasadnieniu Brześcia z powodu Kongresu krakowskiego:

„Szukamy.. **mniej** kosztownych dla państwa środków, **niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulicę** w celu tłumienia wywołanych przez pp. posłów rozruchów podnieconych mas." Mowa w Sejmie 26. I. 1931, wygłoszona w siedem miesięcy po Kongresie Centrolewu.

Prezes BB **Sławek** (z powodu braku w poprzednim **Sejmie** większości dla projektu konstytucyjnego BB):

„Lepiej **połamać kości** jednemu posłowi, **niż wyprowadzić na ulicę karabiny maszynowe...**"

Mowa łódzka, wygłoszona w czerwcu 1929 na **rok przed** Kongresem Centrolewu. „Gaz. Polska" Nr. 169. 1929.

Codzienna konfiskata

LIST LEGJONISTÓW DO POSŁA LIEBERMANA we wczorajszym numerze „Naprzodu" uległ w trzech miejscach konfiskacie.

Nadto w rubryce „Z życia robotniczego" na stronicy 8 wczorajszego „Naprzodu" skonfiskowało starostwo grodzkie zakończenie notatki o **dalszym wzroście bezrobocia w Przemyślu.**

Byczo jest"!

Dziwny Sejm i dziwne zajścia

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 28 stycznia.

Sejm nasz już przez tosamo jest osobliwością w galerji parlamentów całego świata, że ma „murowaną" większość, ale w — odwrotnem znaczeniu. Regułą jest wszędzie, że większość wyłania rząd, który jest jakby komitetem wykonawczym tej większości. Z tego stosunku wynika, że rząd przy rozwiązaniu czy naturalnem wygaśnięciu mandatów stara się utrzymać tę większość, a więc i siebie, ale nie metodami, jakich się użyło np. u nas w ostatniej kampanji wyborczej.

U nas, jak powiedziałem, stosunek jest wprost odwrotny: *nie* rząd jest organem wykonawczym większości, *nie* większość daje inicjatywę i dyrektywę, lecz rząd kieruje i rozkazuje, od niego wychodzą wskazówki: tak ma być, większość zaś traktuje swą rolę *nie* w formie zwierzchniczej, ale w formie podwładnej, czemu daje wyraz w swej nazwie, określając się jako blok „do współpracy", czyli do odegrania drugorzędnej roli.

Z tej zamiany istoty rzeczy wynikają też wszystkie zajścia, jakich widownią jest Sejm od 9 grudnia. Czy słyszano od tego czasu o posiedzeniu klubu BB tj. większości, na którem zapadłyby uchwały, jak się do pewnych spraw ustosunkować, jak głosować. Nigdy coś podobnego nie ma miejsca; klub nie istnieje, w jego imieniu działa prezydjum, które komunikuje się z innem prezydjum tj. z prezydjum Rady ministrów za pośrednictwem „oficerów łącznikowych" — bez przesady można tak powiedzieć, gdyż głównie oficerowie, choć po cywilnemu, przynoszą polecenia i odnoszą jedno słowo: zrozumiano.

Czy myśli ktoś naprawdę, że np. w sprawie brzeskiej zapadła uchwała klubu, jak głosować? Nic podobnego; pp. Jędrzejowski i Hołówko mieli informacje, że i co p. Sławek ma do wykonania, oni zaś mieli wykonać, co on zarządzi. Poprostu zakomunikowano członkom: głosuje się *nie* i tłumy BBeków szły przez drzwi tem zaprzeczeniem oznaczone. Dyskusji, wymiany zdań, rozpatrzenia sprawy nie było, bo być nie mogło; niechby który spróbował swemu odmiennemu zdaniu dać wyraz inaczej jak najwyżej przez samotną ucieczkę z sali!

Podobne zjawisko można obserwować codziennie w komisji budżetowej. Idzie tam gładko jak po maśle nietylko dzięki zręczności przewodniczącego p. Byrki, ale dzięki „zgraniu" się referenta komisji z referentem odnośnego ministerstwa. Referenci wszystkich działów to wyłącznie członkowie BB i nikt nie przypuszcza ani na chwilę, aby pp. Rzóska, Jeszke i inni podobni „luminarze", którzy po raz pierwszy w życiu z temi sprawami mają do czynienia, tak opanowali trudny materjał i tyle mieli samodzielności, żeby byli w stanie stawiać wnioski o choćby drobne zmiany. Nie, referent ma na karteczce dokładnie i czytelnie wypisane, co referowane ministerstwo może ze swego wydrukowanego preliminarza opuścić, gdzie życzy sobie jakiegoś podwyższenia — referent akurat tyle proponuje, przewodniczący poddaje pod głosowanie i bez fatygi liczenia głosów enuncjuje: wnioski referenta przyjęte.

To się nazywa „współpracą" chyba z tej racji, że jedni pracują nad zestawieniem cyfr, drudzy kiwają na nie głowami, właściwie podnoszą za niemi ręce. A jaka bajeczna tresura: oczy wlepione w referenta, z niego przenoszą się na obecnego jednego z wodzów, jak on zadyryguje, tak się głosuje. I to jest zbyteczna fatyga, gdyż sami pp. z BB wiedzą, jak mają głosować nad wnioskami referenta, a jak nad wnioskami opozycji. Rezultat wiadomy.

Tylko w tych warunkach, przy takiem „zgraniu" się rządu z większością można sobie pozwolić na masową fabrykację ustaw ratyfikacyjnych, jak to wczoraj się stało. Tylko przy tym stanie rzeczy może Sejm stać się już *nie* nawet ciałem doradczem, ale wprost maszyną do jednostronnego głosowania. Co znaczy, że przecież jest półtora setki posłów opozycyjnych, kiedy nie dopuszcza się jej nawet do uznanego wszędzie prawa opozycji: do krytyki? To też wśród posłów BB, którzy w rozmowach prywatnych humorystycznie wyrażają się o „budzie", coraz częściej słychać westchnienia: oby się ta komedja jak najprędzej skończyła! Cóż, muszą jeszcze do połowy lutego wytrzymać, wtedy budżet będzie gotów i — jak się spodziewają — otrzymają zwolnienie ze służby do maja. To jest jedyna jasna strona w monotonnem życiu takiego posła większościowego, znudzonego ciągłem potakiwaniem.

Wytworna odpowiedź książęca

Profesorowa Stefanowa Dąbrowska, z domu hr. Żółtowska (przytaczamy ten szczegół dla wyjaśnienia, dlaczego pani ta właśnie apelowała do sumienia i tradycji żywiołów konserwatywnych i wielkopańskich) wydrukowała w „Kurjerze Warszawskim" artykuł ubolewający nad stanowiskiem konserwy w sprawie brzeskiej.

Odpowiedział jej w „Dniu Polskim" książę Janusz Radziwiłł, a „Czas" usłużnie ten artykuł przedrukował.

Zaczyna się od ironji, że pani profesorowa chciałaby zapewne, ażeby posłowie i senatorowie konserwatywni opublikowali gwałtowny protest przeciwko „hańbie brzeskiej". Książe-pan oświadcza: „Pani profesorowa stanowczo przecenia głupotę konserwatystów, którzy jej tej przyjemności z pewnością nie zrobią". Tylko **przecenia** — zdaniem książęcem. A po tej niezbyt udatnej ironji, książę Radziwiłł zapowiada, że konserwatyści, „rezygnując z poklasku pani profesorowej" wytrwają w BB, ponieważ chcą wycisnąć swoje znamię przy „naprawie" konstytucji.

Książę Radziwiłł pisze:

„Od spełnienia tego obowiązku żaden **krzyk**, żadne **wymyślanie** od kommat, przodków i **nawet Brześć nas nie odwiodą.**"

A potem przychodzi „clou" — szarmancka odprawa:

„Na zakończenie jeszcze cytata, tym razem z piosenki żołnierskiej:

„Nie trzeba nam od was uznania..."

A zatem „Pierwsza Brygada" — jej słowa.

Wielokropek na końcu oznacza: resztę może sobie Pani sama dośpiewać — podsuflowano Pani początek zwrotki. A w dalszym jej ciągu to niedbanie o uznanie wyraża się tak drastycznie, że w zbiorku się tekst kropkuje.

Wytworną jest ta odpowiedź. Pytanie, czy autentyczny „legun" zdecydowałby się tak „obrygadzić" kobietę?

BRZEMIĘ BRZEŚCIA

PRZEMÓWIENIE POSŁA STANISŁAWA STROŃSKIEGO NA POSIEDZENIU SEJMU W NOCY Z 26-GO NA 27-GO STYCZNIA 1931 ROKU

Wobec teraźniejszych stosunków cenzuralnych podajemy mowę posła Strońskiego w dosłownym przedruku z „Gazety Warszawskiej" (Nr. 34 drugi nakład po konfiskacie), bez jakichkolwiek streszczeń, skrótów, ani uzupełnień, nie zmieniając nawet tytułu.

Wysoki Sejmie! Sprawa brzeska dlatego tak porusza umysły w kraju, że jest to cząstka naszych dziejów współczesnych. I to dzieje nie robią się same.

CO SIĘ ZNALAZŁO W BRZEŚCIU

A zatem w tej pracy dziejowej są dzisiaj w Polsce stronnictwa i są obozy polityczne, które zwalczały się, zwalczają się i będą się zwalczały. Ale one wszystkie są przykute do matki ziemi polskiej, na której żyją, którą kochają i w której kiedyś spoczną. I dlatego bywają chwile, w których my czujemy się synami jednej ojczyzny. — I oto dziś przeważna ilość tych stronnictw polskich przez swoich przedstawicieli znalazła się w Brześciu.

Jeżeli zejdziemy na chwilę z gruntu stronnictw polskich, o których mówiłem, ażeby nie pominąć tego, co było prawda, że w Brześciu znaleźli się także przedstawiciele ludności ruskiej, rusko-ukraińskiej, muszę powiedzieć, że to zjawisko jest pod względem politycznym i pod względem prawnym odmienne. Ani na chwilę nie zapominamy, że w skargach wytoczonych tym posłom, mogą być oskarżenia takie, które i my uznajemy za całkowicie słuszne. Mimo to musimy powiedzieć, że nie uznajemy i nie uznamy za rzecz słuszną, ażeby oni, jako obywatele państwa polskiego doznawali takiego obchodzenia, jakie było ich udziałem w Brześciu. Jakiekolwiek będą dalsze losy, nie ulega wątpliwości, że ze stanowiska Państwa Polskiego musi się dążyć do tego, ażeby ta ludność czuła się w Państwie Polskiem dobrze. Czyli musi się dążyć do tego, żeby nastąpiło pewne uspokojenie i pewne pojednanie. Otóż to jedno mogę powiedzieć, że po Unji Brzeskiej z roku 1595 ta unja brzeska, która dokonała się w roku 1930, nie będzie chwalebnem w naszych dziejach wspomnieniem.

Wracając jednak na grunt stronnictw polskich, pytamy: cóż to stało się z tą duszą polityczną Polski, która przejawia się może niedoskonale, może niepełnie, ale przejawia się rzeczywiście w tych stronnictwach, których przedstawiciele znaleźli się w Brześciu? Czy ta dusza polityczna Polski tłucze się po celach brzeskich i ją tam tłuką?

ZARZUTY I OBRAZ BRZEŚCIA

Wysoki Sejmie, wniosek nasz, skierowany w stronę władz, opiera się o cały szereg uchwytnych zarzutów:

1-o Porwanie i wywiezienie więźniów do Brześcia.

O osadzeniu w więzieniu wojskowem w Brześciu mówimy, jako o nadużyciu dla następujących powodów. Nikt nie zdoła zmienić wyraźnego postanowienia ustawowego, zawartego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r., w którem powiedziano, że wszystkie więzienia dla osób cywilnych podlegają ministrowi sprawiedliwości, a ponieważ więzienie w Brześciu mu nie podlega, niema takiego rozumowania, które pomiędzy tem wyraźnem brzmieniem, a pomiędzy tem, co się stało, zdołałoby przerzucić pomost. Jeżeli do tego dodamy, że znowu dla więzień wojskowych istnieje regulamin z 29 października 1919, który w art. 1 powiada, że w więzieniach wojskowych mogą znajdować się tylko osoby, podlegające sądownictwu wojskowemu, znowu niema takiego rozumowania, które zdołałoby przerzucić pomost pomiędzy tem postanowieniem prawnem, a tem, co się stało.

2-o Może będzie rzeczą dobrą dowiedzieć się, jak się odbywało wejście w więzienie brzeskie i może nie od rzeczy będzie, jeżeli w tym celu opowiem Wysokiej Izbie główne zdarzenia z dwóch pierwszych dni p. Kazimierza Bagińskiego w Brześciu.

Dnia 10 września pierwsza rewizja przy wejściu w więzienie już z krzykami o drobnostki takie, jak zdjęcie sznurowadła i t. d. Tegoż dnia 10 września staje p. Bagiński przed komendantem więzienia, ażeby złożyć dane do zapisu go, jako więźnia. — Pytanie: Jaki zawód? — P. Bagiński odpowiada: przez 10 czy 11 lat byłem posłem, przedtem zajmowałem się sprawami społecznemi i politycznemi. Na to krzyki: to nie jest zawód, każdy złodziej ma zawód, każda... (nie powiem co)... ma zawód, to nie jest zawód i sypią się lawiną wyzwiska. W pewnej chwili, gdy się ciszej zrobiło, p. Bagiński powiada: to jest sposób mówienia oficera polskiego! Nowe łżenie p. Bagińskiego. Następnie zapytano, czy służył w wojsku. P. Bagiński mówi, że służył w POW w Legjonach, p. Bagiński ma Virtuti Militari, który według ustawy może być udzielany jedynie za służbę na froncie. Zapisano jedynie: nie służył w wojsku. Następnie zapowiedziano, że przyjdzie do raportu za zachowanie się przy przesłuchaniu. Kiedy wychodził stamtąd oficer zabiegł mu drogę i wygrażając mu pięścią przed twarzą, łżył mu po drodze do celi.

Dnia 11-go wrześnie wieczorem poseł Bagiński był przesłuchiwany przez sędziego śledczego p. Demanta w obecności grona oficerów. W pewnej chwili zapytał: dlaczego ja, jako cywilny, znajduję się w więzieniu wojskowem? Sędzia Demant zaczął mu coś odpowiadać, lecz komendant więzienia przerwał: To nie Sejm, nie mędrkować. — I poseł Bagiński nie dowiedział się, dlaczego znajduje się w tem więzieniu. Został następnie odprowadzony do celi. Jeszcze później, w nocy, obudzono więźniów, zjawił się znowu sędzia Demant i zjawił się prokurator Michałowski, zjawili się oficerowie w drzwiach i doręczono więźniom pismo, zawiadamiające o zatwierdzeniu środka zapobiegawczego posadzenia w więzieniu. Poseł Bagiński podpisał, a poseł Mastek, który z nim był, chciał przeczytać co podpisuje, a wtedy zakrzyczano: co to jest, zaraz podpisywać. Jeszcze po pewnym czasie zjawiono się znowu tej samej nocy w celi i zażądano, aby wydali kartki, które podpisali, bo one u nich zostały. Poseł Bagiński wyszedł na korytarz i położył kartkę przed oficerem, a wówczas oficer uderzył go w twarz. — (Głosy: gdzie położył, to było inaczej). Proszę panów, mogłoby być trochę inaczej, mogłoby być bardziej inaczej, jednak to, co się stało, jest hańbą. Poseł Bagiński, uderzony w twarz, zachwiał się, szkła mu spadły żołnierze wepchnęli go do celi. Po pewnym czasie wezwano go z celi i został wepchnięty nie do tej celi, ale do ciemnicy, przyczem wepchnięto go kopnięciem. I tam przesiedział całą noc.

Tak wyglądało na jednym przykładzie samo wejście do więzienia brzeskiego. (Głos: Czy to jest najgorszy przykład? Czy są jeszcze gorsze? Inny głos: Tylko za ścisłość pan nie odpowiada). Za ścisłość tego, co mówi p. Bagiński, ja odpowiadam. (Oklaski na lewicy i głos: On wam daje naukę).

3-o W więzieniu brzeskiem był jakiś regulamin. Ten regulamin nie jest nieznany, on jest zapisany w pamięci więźniów. Ale zapytujemy, co to jest za regulamin, bo on jest inny, niż regulaminy zwykłych więzień, także wojskowych. Zapytujemy, kto ten regulamin wydał i kto za ten regulamin bierze odpowiedzialność?

4-o Więźniowie byli również głodzeni. (Głos na ławach BB: Dziwne, bo wszyscy dobrze wyglądają). Że pożywienie to było niezwykłe, to stwierdzano w rozmowach z więźniami, mianowicie mówiono tym więźniom: wy nie jesteście w więzieniu wojskowem, w więzieniu wojskowem pożywienie jest inne, jest lepsze. I rzeczywiście od 9 listopada dano więźniom zwykłe pożywienie innych więźniów wojskowych, które było znacznie obfitsze i znacznie lepsze.

5-o Były tam kary. Kary odbywały się w ten sposób, że np. poseł Kiernik, za to, że przechodząc, odezwał się do posła Sawickiego, został wtrącony do ciemnicy. (Głos: zależy, co powiedział), przywitał go — został wtrącony do ciemnicy i tam w tej ciemnicy w nocy zemdlał. Poseł Korfanty udał się do lekarza i w obecności oficera zgłosił, że jest chory, a dodał do tego, że jest chory także siedzący z nim w celi poseł Lieberman; zwrócono mu odrazu uwagę, że nie wolno zajmować się kimś innym; poseł Korfanty powiedział, że poseł Lieberman jest tak chory, że sam do raportu przyjść nie może; mimo to poseł Korfanty został za to skazany na kilka dni samotności.

6-o Więźniów bito. Z nocy 9 na 10 września w drodze do Brześcia za Siedlcami został pobity w lesie do nieprzytomności poseł Herman Lieberman. W nocy 11 września w korytarzu został uderzony w twarz poseł Bagiński. Dnia 6 października został uderzony czterokrotnie w twarz w ustępie poseł Korfanty. W nocy z 9 na 10 października został pobity po okryciu ciała mokrą płachtą i z liczeniem razów do około 30 poseł Karol Popiel. W nocy z 11 na 12 października został skatowany tak samo z płachtą na ciele i z liczeniem razów i okrzykami za co jest bity, za Gdynię, za Obóz Wielkiej Polski, poseł Aleksander Dębski. I wreszcie w nocy słynnej 11 listopada zostali sprowadzeni więźniowie na dół do osobnej celi, urządzono jakby pozory stracenia ze strzałami rewolwerowemi. I zbici wówczas zostali... (Przerywania na ławach BB: Pan to widział?). Oni czuli, oni nie tylko widzieli, ale czuli. Zostali zbici wówczas: poseł Korfanty, poseł Bagiński, poseł Kohut... (Głos: Zapomniał pan jeszcze o pośle Dubois).

7-o Więźniowie byli dręczeni w swojej ludzkiej godności, tym więźniom kazano zwitkiem gałganków, branym w rękę, która często krwawiła od pęcherzy po uprzedniem sprzątaniu, czyścić miski ustępów i rury ustępowe, a następnie tym samym gałgankiem umywalnie, w których oni się myli.

8-o Więźniowie wnosili zażalenie przeciwko temu postępowaniu do władz sądowych. O głodzenie i bicie wnosili zażalenia p. Dubois, p. Korfanty. Nie jest więc prawdą twierdzenie, pojawiające się obecnie, że oni nigdy na nic się nie skarżyli.

Oto, Wysok Sejmie, w najkrótszym szkicu obraz więzienia brzeskiego.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na czynnik tych zdarzeń, mianowicie na czynnik nocy. (Przerywania na ławach BB). W nocy odbywało się wywożenie posłów z naglemem: prędko, prędko, tyle a tyle minut na ubranie. W nocy pobity został w lesie p. Lieberman. W nocy w korytarzu był bity poseł Bagiński. W nocy bity był poseł Popiel. — W nocy bity był poseł Dębski. W nocy 11 listopada były te bicia ogólne. W nocy odbywały się rewizje, połączone z udręczeniem.

BRZEŚĆ I POLITYKA

Wysoki Sejmie, mówi się i mówi się w naszą stronę: Panowie z Brześcia korzystacie i wyzyskujecie Brześć dla polityki. Otóż przedewszystkiem trzeba usunąć jedno podstawowe nieporozumienie w stanie rzeczywistym, mianowicie, że politycznie z Brześcia chyba mniej myśmy korzystali, aniżeli panowie. Jeżeli przywódców politycznych przeciwnych stronnictw na czas okresu wyborczego zamknie się w więzieniu, to to jest...

(Wśród wrzawy p. Hołówko: To daje się wielki argument przeciwnikowi, przeciw temu, co zamknął).

P. prezes Hołówko stwierdza tu dziwny stan pojęć ludności polskiej, ale zdaje mi się, że prawdziwy.

Mówi się następnie o politycznym pierwiastku, że ci uwięzieni byli oskarżeni przeważnie za art. 100 i 101, to znaczy za dążenie do przewrotu i to przedstawione jest jako rzecz do gruntu oburzająca. (Głosy: I pewnie). I pewnie, tylko zachowajmy kolejność. Ten ich przewrót, ten ich artykuł 100 i 101, jeszcze jest nieznany, ale przewrót z maja 1926... (Głosy: Wy to zalegalizowaliście, czy kto z Was złożył mandat). Ja na pamięć umiem całą Konstytucję, przepisu o legalizowaniu przewrotu nie znam w Konstytucji...

BRZEŚĆ I SĄDY

Mówi się następnie, że sprawa ta należy do sądu i mówi się to w podwójnem znaczeniu, mianowicie w odniesieniu do tego, co dotychczas się stało i w odniesieniu do tego, co się ma dziać w dalszym ciągu.

Mianowicie słyszeliśmy tutaj twierdzenie, że zarówno uwięzienie nagłe, jak i przewiezienie do więzienia wojskowego jest dziś poza wszelką możnością rozpraw, ponieważ to zostało zatwierdzone przez III i przez VIII wydział sądu okręgowego w Warszawie. Otóż przedewszystkiem chciałbym oświadczyć, że III wydział sądu okręgowego w Warszawie wcale nie wypowiedział się, że osadzenie w więzieniu wojskowem jest zgodne z ustawą, tylko III wydział powiedział, że te rzeczy należą do prokuratora i wobec tego ten wydział tej sprawy rozpatrywać nie będzie. A wydział VIII powiedział co innego, mianowicie on sam znowu sobie nadał prawo orzekania, że jest wszystko w porządku. Czyli to, na co panowie tak bardzo się powołują, mianowicie te orzeczenia dwóch wydziałów sądu okręgowego mają tę właściwość, że są ze sobą sprzeczne.

A następnie, jakie to jest pojmowanie stosunku czynników w państwie w twierdzeniu, że skoro te dwa wydziały na posiedzeniu gospodarczem wydały pewne orzeczenie, to sprawa skończona. Trójka locuta, causa finita. P. sprawozdawca Paschalski powiedział nam, abyśmy czytali art. 77 Konstytucji, mianowicie ustęp drugi: orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą. Czy kto z panów słyszał, że my chcemy zmienić orzeczenia sądów, że my chcemy być instancją sądową. P. sprawozdawca nie przeczytał pierwszego ustępu artykułu 77, który brzmi: sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom. Zdaje się, że nam nikt nie zechce czynić zarzutów, że to myśmy wywierali nacisk na tych sędziów. Ale je-

żeli chcemy dzisiaj mówić o tej sprawie, to nie na podstawie art. 77, ale na podstawie art. 98 Konstytucji.

„Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu sprawa podlega. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach oznaczonych ustawami, wydanemi przed popełnieniem czynu karygodnego. Ściganie obywatela i wymierzenie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązującej ustawy. Kary połączone z udręczeniami fizycznemi są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może".

Jeżeli art. 98 Konstytucji zawiera te postanowienia i jeżeli my widzimy, że tym postanowieniom nie dzieje się zadość, kto może twierdzić, że Sejmowi nie przysługuje prawo zajmowania się tem, czy sądownictwo odbywa się w granicach art. 98 Konstytucji, czy nie. Z tego powodu mamy prawo zajmować się tą sprawą. To nieporozumienie, które się chce tutaj wytworzyć pomiędzy naszem zajmowaniem się tą sprawą jako instancją sądową a zajmowaniem się przebiegiem sprawy ze stanowiska zgodności lub niezgodności z Konstytucją istniejących praw, to się nie uda.

Taksamo jeżeli chodzi o przyszłość, mówią nam: niech ci, którzy doznali krzywdy, skarżą. Ale my odpowiadamy, że według naszego kodeksu karnego, według art. 2 k. k., powinien skarżyć uprawniony oskarżyciel, a uprawnionym oskarżycielem w tej sprawie jest oskarżyciel publiczny. I dlatego tego zarzutu w naszą stronę skierowanego, że to my nie chcemy, żeby oni skarżyli, nietylko nie przyjmujemy, ale wołamy głośno a cały kraj: dlaczego oskarżyciel publiczny nie występuje w tej sprawie? (Oklaski na prawicy i lewicy).

BRZEŚĆ I CZĘŚĆ POLSKI

Powiedziałem, że w tej sprawie była polityka, to wolno zapytać, czy była tylko polityka, lub czy przedewszystkiem była polityka. Mamy na sobie ogromny ciężar i dostojny ciężar naszej spuścizny dziejowej. (Wrzawa na ławach BB). Dlatego, że jesteśmy od tysiąca lat chrześcijańskim narodem. Prymas Polski upomniał się o sprawę brzeską. Dlatego, że jesteśmy narodem Kopernika, Kochanowskiego, Skargi, Zamoyskiego, Żółkiewskiego, Sobieskiego i Sienkiewicza, dlatego przedstawiciele nauki polskiej powiedzieli, że to, co się dzieje dziś, jest hańbą.

Drogi nasze w tej sprawie się rozchodzą. (Głos na ławach BB: Najwyższy czas). Na pytania i na żądania nietylko nasze, ale na żądanie całego świata nauki, między innemi i członków BBWR jak prof. **Krzyżanowski** i pos. **Dyboski** w Krakowie, jak sen. **Ohanowicz** w Poznaniu, jak sen. **Zakrzewski** i sen. **Załewski** we Lwowie, którzy powiedzieli, że dołożą wszelkich starań, ażeby sprawa była zbadana, panowie we wniosku p. sprawozdawcy odpowiadają: Niczego nie trzeba badać (p. Trąmpczyński: Zatuszować). Byłoby może lepiej, ażeby nasze dzieci i wasze dzieci mogły sobie powiedzieć, że przynajmniej w tej sprawie była w Polsce zgoda. Ale to wasza wola lub niewola.

My mamy w tej sprawie jasną drogę przed sobą. (Głos na ławach BB: Burzyć opinję w kraju). W sprawie brzeskiej wytworzyło się w Polsce jakgdyby pewne bractwo (Głos na ławach BB: Przez was), wytworzyło się to, cobym nazwał brzeską konfederacją dusz, które pragną wolności. My bronimy krzywdy ludzkiej w tej sprawie, ale ponad tem bardziej jeszcze bronimy krzywdy, wyrządzonej państwu polskiemu, wyrządzonej narodowi polskiemu. (Oklaski na prawicy i lewicy, wrzawa, różne okrzyki na ławach BB), wyrządzonej imieniu polskiemu. I wobec tego jesteśmy przekonani, że dobrze służymy Polsce (Wrzawa i okrzyki na ławach BB), gdy dążymy do tego, ażeby można było dzisiaj powiedzieć i kiedyś powiedzieć: większość narodu polskiego potępiła to, co się działo w Brześciu. (Oklaski na prawicy i lewicy, wrzawa i różne okrzyki na ławach BB).

BRAT W OBRONIE BRATA

Z debaty brzeskiej w Sejmie warto podać jeszcze dosłownie przemówienie posła **Jana Piłsudskiego**, brata marszałka Józefa Piłsudskiego, wyrażającą ściśle pogląd BB na Brześć:

Jesteśmy przewrażliwieni wobec wszystkiego, co pochodzi od władzy i wobec wszystkiego, co dotyka obywatela. Brześć jest najlepszym tego przykładem. Choćby przypuścić, że nie był on praworządnym, kto krzyczy na tę nieprawo rządność? Panowie z lewicy, a jaki oni mają do niej stosunek? Za rozpowszechnianie uchwał z tego kongresu skazano kogoś na 10 miesięcy więzienia. Po Krakowie mieliśmy Warszawę, wyjście na ulicę skończyło się ofiarami z życia ludzkiego, czemże to jest w porównaniu z obrazą fizyczną kilku osób przez dozorców więziennych? Wskazujecie na wzburzenie. Rewolucja, która może być stłumiona przez zatrzymanie 20 ludzi, to nie jest żadna rewolucja, tylko zamęt i do tego tylko jesteście zdolni. Należy dziękować, że był Brześć, jeżeli za cenę Brześcia można było wstrzymać zamęt w tej chwili.

KTO JAK GŁOSOWAŁ

Za odrzuceniem wniosku o zbadanie sprawy brzeskiej karnie głosowały panie piłsuczki, panowie **Koc** i **Kuc**, księża Czuj i **Żongołłowicz**, panowie **Burda** i **Dyboski**.

P. prof. Krzyżanowski miał natyle przyzwoitości, że przynajmniej wstrzymał się od głosowania, natomiast pp. **Bobrowski** i **Klemensiewicz** w Senacie bez skrupułów głosowali za odrzuceniem wniosku o zbadanie sprawy brzeskiej.

Jak głosowali posłowie BB w sprawie brzeskiej?

„ROZKAZ" PREZYDJUM KLUBU BB

„Polonja" podaje następującą wiadomość z Warszawy:

„W kołach politycznych szczególne zainteresowanie budzi wciąż jeszcze wynik imiennego głosowania w sprawie brzeskiej na plenum Izb.

Jak się dowiadujemy, przed głosowaniem, prezydjum klubu BB wydało następujące „rozporządzenie":

„Wszyscy posłowie BB muszą być na posiedzeniu obecni. Jeśli któremu z posłów choroba lub ważne sprawy uniemożliwiły przybycie na posiedzenie i wzięcie udziału w głosowaniu musi ogłosić w prasie deklarację, iż solidaryzuje się z głosowaniem klubu. Jeśliby który z posłów nie głosował razem z klubem lub nie ogłosił w prasie deklaracji, solidaryzującej się z klubem — musi złożyć mandat".

Na posiedzeniu Sejmu klub BB oddał swoje głosy przeciwko wnioskowi klubu narodowego, domagającego się ukarania winnych w sprawie brzeskiej.

Po zbadaniu spisu nazwisk według djarjusza sejmowego, okazało się, że za wnioskiem Klubu narodowego głosowało 3 posłów BB: Żebrowski, Poźniak i Sobczyk.

Dziś kancelarja sejmowa wyjaśniła, że w **djarjuszu zaszła pomyłka i że posłowie wyżej wymienieni głosowali za wnioskiem BB.**

Natomiast kilkunastu posłów BB było podczas obrad nieobecnych. Wśród nich są oczywiście także ci, których nieobecność na posiedzeniu Sejmu wypływała z istotnej niemożności przybycia.

Ale są i inne nazwiska (wymienialiśmy je w „Naprzodzie". Red.). Poseł Krzyżanowski był w Sejmie tego samego dnia, którego odbyło się głosowanie nocne, jednak **nie głosował.**

Były min. **Staniewicz** bawi w Krynicy i w myśl rozkazu prezydjum klubu powinien był na posiedzenie przybyć, a **nie był.** Wiadomo, że już przed kilku tygodniami doszło pomiędzy nim a wiceprezesem BB posłem Jędrzejewiczem do **ostrej wymiany zdań na temat Brześcia.**

Wreszcie zastanawiająco wygląda nieobecność w głosowaniu posłów: **Zdzisława Lechnickiego** i **Jasińskiego,** zaliczających się w BB do opozycyjnej grupy „**Przełomu**".

W sferach politycznych interesują się konsekwencjami nieobecności tych posłów i uchylaniem się ich od solidaryzowania z BB w sprawie brzeskiej.

Zachodzi kwestja czy posłowie wymienieni ogłoszą deklarację w prasie, czy też złożą mandat?"

MARJA DĄBROWSKA

Na ciężkiej drodze

(Z „Wiadomości Literackich" Nr. 369)

(Dokończenie)

A co do Samuela Zborowskiego, to gdy go prowadzono na ścięcie, Jan Zamoyski stał w drzwiach katedry i mówił: *„Samuelu, odpuść mi"*.

Nasz współczesny Jan Zamoyski, w postaci posłów ze stronnictwa rządowego, — *śmiał się*, gdy wnoszono do izby sprawę Brześcia. I ten nieobyczajny śmiech długo brzmieć będzie nad Polską, i nikomu nie będzie od tego śmiechu wesoło.

Łączenie zaś prześladowania pokonanych obywateli z wszelkiego rodzaju nieprzyzwoitościami umożliwia gawiedzi prasowej dalszą inscenizację tego grubego śmiechu.

I to jest wielka, ciężka zdrożność naszego życia publicznego.

O CZŁOWIEKA BEZ ZASŁUG

Miałam szczęście znać człowieka, co w powstaniu 63-go roku był trzykroć ranny i trzykroć wracał do partji, co siedział w więzieniu, a potem dziesięć lat przecierpiał na tułaczce. Lecz powodowany wstydliwością żołnierza, która jest większa niż wstydliwość dziecka, nie mówił nigdy z nikim o swych przygodach i czynach. Żył tak jak człowiek bez zasług poza sobą, a tylko z zadaniami do spełnienia przed sobą. A dzieci jego tylko od matki, która wszystko wiedziała, i z pamiątek rodzinnych dowiadywały się o dziejach swego ojca. Matka ta, zostawszy wdową, miała prawo starać się o zapomogę powstańczą, lecz nie uczyniła tego i dzieciom swoim zakazała czynić w tym kierunku jakichkolwiek zabiegów. Gdyż mówiła, że uważałaby to za handel krwią i bezinteresowną zasługą ojca. Dziś takie stawianie sprawy musi się wydawać przedpotopową naiwnością. Przelana krew, udział w boju oraz wszystkie dawne i nowe zasługi otrzymały słuszną i prawem przewidzianą nagrodę w postaci rent, koncesyj, posad, orderów, wysokich stanowisk i uznania. I dziś jednak wielu zostało pominiętych, wielu prostych i skromnych z własnej woli trzymało się zdaleka od zaszczytów — śród tych natomiast, co otrzymali wszystko, znaleźli się ludzie, którzy nie poczuli się bynajmniej dostatecznie ocenionymi. Znalazły się dziesiątki, a może nawet setki ludzi, co nigdy nesyci, zażądali czegoś więcej. Zażądali i żądają wciąż, przy każdej sposobności prawa osłaniania swojemi zasługami wszystkiego, cokolwiek uczynią. Stało się to już też swego rodzaju moralnym „immunitetem". W iluż to instytucjach, w iluż to sprawach, podejmując walkę ze złem, lub dążąc do naprawy stosunków, spotkasz ludzi, co ani na chwilę nie zdejmują ze siebie togi zasług. Co prawo do popełniania błędów, do tandetnej roboty i do niepodlegania krytyce legitymują temi dwoma słowami: „Byłem w boju".

Musi to być odwieczna cecha polskiego charakteru, bo już Słowacki w „Zawiszy Czarnym" tak ją piętnuje:

W Polszcze... rycerze w polu naprzód się popiszą,
A potem w karczmach sobie... za to ciągną trunek
I pić mogą przez całe życie na rachunek;
I gdy im poprzek jacy przeciwnicy staną,
Mogą przez całe życie tą krwią niewylaną,
A z której sobie czopa wyjęli... husarze,
Mogą przez całe życie pluć, mospanie, w twarze
I opinje tym swoje... rozgłaszać w pokoju
Na tem słowie oparci tylko: byłem w boju...

Lecz cecha ta, stwarzająca jakby typ nowoczesnego świętoszka, co zamiast habitu nosi oręż lub wspomnienie oręża przy boku, — jest zjawiskiem szczególnie zdrożnem i przykrem. A nie wątpię, że najprzykrzejszem dla tych skromnych i wielkich duchem żołnierzy, co muszą tem bardziej odczuwać nieprzystojność takiej postawy moralnej. Z nimi razem, z prawdziwymi żołnierzami i rycerzami — na myśl o tych głosicielach własnej chwały, chciałoby się wznieść modlitwę, akt strzelisty o *człowieka bez zasług*. O tego, co żyje tak jakby miał tylko zadania przed sobą do spełnienia. I co pamięta, że zasługa kończy się, gdy zaczyna służyć do osłaniania złej sprawy.

NATCHNIENIE KLĘSKI

Wielu ludzi odczuwa omówione tu dążności i postawy moralne oraz wynikające z nich fakty jako swoją osobistą klęskę duchową. Ale grzech i zło mają jednak w sobie i coś wyzwalającego. Człowiek, co ich doznał, doznaje razem tego co ludzie nazywają natchnieniem klęski. Wstrząśnięty do głębi, budzi się z powszedniego zaspania, szuka twórczych myśli, twórczych wyjść, zbawiennych poprawek niepomyślnego stanu rzeczy. Szuka z radością większą niż w dobie zwykłego powodzenia. Nie z radością, czekających na sromotę przeciwnika, graczy politycznych, i nie z radością tych, co cieszą się zawsze, bo nic nie wiedzą i nie chcą wiedzieć, i z wyżyn swej absolutnej niewiedzy prawią nauki moralne o potrzebie optymizmu. Szuka z radością *tragiczną*, co patrzy w twarz zdrożności i wierzy, że zło da się w granicach obecnego porządku rzeczy naprawić. A gdyby to zawiodło, to nie utraca nadziei, że z wegetalnej siły narodu, nie dającej się zniszczyć żadnemi systemami, — wyjdzie na świat pokolenie, które lepiej niż my wytrzyma próbę wolności i próbę dojścia do siły i do władzy.

Prawicowy rząd we Francji

Nowy rząd Lavala, mimo jego usiłowań utworzenia gabinetu koncentracyjnego, stał się gabinetem o wybitnej przewadze prawicowej. Z bólem stwierdza paryska prasa burżuazyjna, że koncentracja, pod którą ona rozumie poddanie się lewicy dyktatowi prawicy, nie powiodła się. Laval postąpił obecnie inaczej niż w grudniu ubiegłego roku: wtedy, nie mogąc skłonić lewicy do wstąpienia do rządu, złożył misję utworzenia rządu, obecnie zaś zdecydował się utworzyć rząd za każdą cenę i cel swój dopiął.

Z tych usiłowań wynikł gabinet, który można uważać za nowe wydanie gabinetu Tardieu. Różnica polega tylko na tem, że sam Tardieu zadowolił się skromną teką rolnictwa, a jego najwierniejszy pomocnik Reynaud zamiast teki skarbu, otrzymał tekę kolonji. Natomiast nacjonalistyczny Maginot, mimo swego „nawrócenia" się na pacyfizm marki Brianda, został znowu ministrem wojny. Teraz otrzymał sposobność zastosować swe świeże pacyfistyczne poglądy w praktyce i z góry można powiedzieć, że praktyka jego będzie daleko odbiegała od teorji. Maginot będzie musiał prędko zdecydować się, gdyż sprawa rozbrojenia przez wyznaczenie terminu konferencji rozbrojeniowej (2 lutego 1932) stała się aktualną.

Charakterystycznem dla metod, których używał Laval dla sformowania swego gabinetu, jest pominięcie Cherona i Martina. Obaj należą do tej samej co Laval grupy, obaj byli przez niego w grudniu upatrzeni na ministrów; obecnie ich pominął z zemsty za to, że brali udział w gabinecie Steega. W ten sposób Laval dał do zrozumienia, że chce się odgrodzić od „grzechu lewicowego" swego poprzednika.

Razem wziąwszy, Laval może liczyć na 320 głosów, t. j. tyle, ile wynosiła normalna większość Tardieu. Stanowi to 25—30 głosów większości, a więc wystarczającą do utrzymania się, ale z wykluczeniem niespodzianek. Sytuacja jest w każdym razie dla rządu niebardzo pomyślna ze względu na bliski — niespełna za rok — termin wyborów. Ogólne panuje przekonanie, że przesunięcie na prawo na terenie Izby nie odpowiada takiemu samemu przesunięciu się opinji wyborców; przeciwnie — sądzą, że masy raczej przesunęły się na lewo. W tych warunkach niejeden z popierających obecnie Lavala może ze zbliżaniem się terminu wyborów rozmyśleć się i może się zdarzyć to samo, co spotkało Tardieu, mianowicie, że większość coraz bardziej topniała, aż jednego dnia zamieniła się w mniejszość.

Proces o „zamach" na marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 stycznia.

Przed sądem okręgowym rozpoczęła się dziś rozprawa o „zamach bombowy" — tak głosi akt oskarżenia — planowany przez „bojówkę" PPS na marsz. Piłsudskiego. Akt oskarżenia opowiada następującą historję o przygotowaniach do „zamachu":

Oskarżeni są: Piotr Jagodziński, b. poseł Józef Dzięgielewski, Dominik Trochimowicz, Józef Białkowski i Franciszek Markowski.

Józef Dzięgielewski, wspólnie z Ryszardem Żróbikiem zwrócili się do Witolda Pórzyckiego, pracownika Kasy chorych, któremu w pierwszych dniach września na konferencji w lokalu redakcji tygodnika „Chłopska Prawda", poseł Dzięgielewski zaproponował utworzenie bojowej „piątki" i zapytał go, czy może znaleść ludzi do tego odpowiednich. Na zapytanie Pórzyckiego, w jakim celu ci ludzie są potrzebni, Dzięgielewski odpowiedział, że o tem się narazie nie mówi. Pórzycki wymienił wówczas nazwiska urzędników Kasy chorych: Trochimowicza, Białkowskiego i Ewarysta Chróścińskiego.

W dniu 13 września 1930 Porzycki został wezwany do lokalu „Pobudki", dokąd przybył razem z Chróścińskim, gdzie zastał posła Edmunda Chodyńskiego i Marjana Synowieckiego, redaktora „Chłopskiej Prawdy". Na polecenie Chodyńskiego Synowiecki wręczył Pórzyckiemu jedną z kilku leżących obok biurka paczek, w której znajdowały się dwa nowe rewolwery i cztery magazyny, każdy z 7 nabojami. Rewolwery te Pórzycki i Chróściński mieli przy sobie podczas pochodu „Centrolewu" w dniu 14 września 1930 r.

W dniu 20 września 1930 Dzięgielewski zaprowadził Pórzyckiego do redakcji „Robotnika", gdzie polecił mu wziąć z innymi członkami milicji udział w zaprowadzeniu stałej obserwacji nad urzędnikiem ministerjum spraw wewnętrznych, Stefanem Szymborskim. Obserwację tę, jak inwigilację innych urzędników służby politycznej prowadzili milicjanci PPS stale.

Pierwsza zbiórka z cyklu zebrań przygotowawczych do zamachu na marszałka Piłsudskiego odbyła się

W OSTATNICH DNIACH WRZEŚNIA

w lokalu spółdzielni mieszkaniowej, przy ul. Długiej 19. Na zbiórce tej Piotr Jagodziński (pseudonim „Czesław") oświadczył zebranym, że polecono mu ich, jako ludzi pewnych i zdecydowanych, gdyż nadszedł czas, kiedy może się rozpocząć robota, dla której trzeba formować piątki bojowe, jak za dawnych czasów w 1905 roku i że PPS staje do walki, a każdy karny członek partji musi być przygotowany do udziału w tej walce".

Druga zbiórka odbyć się miała w lokalu Związku zawodowego kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20, jednak w ostatniej chwili miejsce zbiórki *przeniesiono* do lokalu przy ul. Długiej 19. Podczas tej drugiej zbiórki Chróściński, tłómacząc się podeszłym wiekiem, zrezygnował z udziału w dalszej robocie piątki. Jagodziński podziękował Chróścińskiemu za otwartą i szczerą rezygnację, poczem zapytał zebranych, czy umieją władać rewolwerami „siódemkami", na co zebrani odpowiedzieli twierdząco. Dalej Jagodziński zapowiedział, że broń zostanie wydana w chwili potrzeby, a utworzenie piątki musi być trzymane w jaknajściślejszej tajemnicy.

Trzecia zbiórka została wyznaczona na 10 października o godz. 6-ej wieczorem w domu przy ul. Leszno 55 w lokalu Józefy Gorgolowej, sąsiadującym z lokalem stowarzyszenia byłych więźniów politycznych. Na zbiórkę przybył Trochimowicz, Białkowski i Porzycki. W lokalu zastali Jagodzińskiego, który oświadczył, że „w dniu dzisiejszym będzie zrobiona poważna rzecz", a mianowicie, że on

RZUCI BOMBĘ POD SAMOCHÓD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

w chwili, gdy marszałek przejeżdżać będzie z prezydjum Rady ministrów do generalnego inspektoratu sił zbrojnych. Zamach będzie dokonany w Alejach Ujazdowskich koło domu z figurami siłaczy na froncie, pomiędzy placem Trzech Krzyży, a ul. Wilczą. Początkowo Jagodziński nie mówił wprost, że zamach wykonany będzie na marszałka Piłsudskiego, lecz nazywał go „wasalem", a potem dopiero padło nazwisko marszałka.

Jagodziński oświadczył, że w aleje Ujazdowskie pojedzie taksówką z dwoma towarzyszami, a trzej inni podają drugą taksówką i zatrzymają się naprzeciwko wskazanego domu. Na uwagę Pórzyckiego, że nie ma pieniędzy na opłacenie taksówki, Jagodziński dał mu 5 zł. Rola towarzyszy Jagodzińskiego polegać miała na umożliwieniu mu ucieczki przez ostrzeliwanie ewentualnej pogoni. Jagodziński oświadczył zebranym, że nie powinni mieć przy sobie dokumentów osobistych, gdyż w razie ujęcia nie należy ujawniać nazwiska. Białkowski zapytał Jagodzińskiego, czy broń, która będzie wydana jest nasmarowana i czy się nie zatnie, na co Jagodziński odpowiedział, że przy wydawaniu broni sam ją zarepetuje celem sprawdzenia.

Jeden z zebranych zapytał, jaka jest bomba, która ma być rzucona, na co Jagodziński oświadczył, że będzie to

BOMBA ZE SZKŁEM,

które przy stłuczeniu spowoduje wybuch, że jest to bomba starej konstrukcji, ale zupełnie pewna, gdyż taką bombę rzucił on za czasów rosyjskich do lokalu jednego z komisarjatów policji.

Podczas decydującej zbiórki w dniu 10 października 1930 przychodził trzykrotnie pewien osobnik, który porozumiewał się z Jagodzińskim. Okazało się potem, że osobnikiem tym był Franciszek Markowski, którego zadaniem było informowanie bojowej piątki, kiedy marszałek Piłsudski przejeżdża przez ulice miasta. Po trzeciem przybyciu Markowskiego, Jagodziński oświadczył towarzyszom, że „dziś nic z roboty nie będzie, gdyż osoba, o którą chodzi, nie wyjedzie".

NIEUDAŁY ZAMACH

Marszałek Piłsudski od czasu objęcia urzędu prezesa Rady ministrów uregulował swój czas urzędowania w ten sposób, że 5 dni w tygodniu, od poniedziałku do piątku włącznie, spędzał w prezydjum Rady ministrów, skąd co piątek między godziną 5 a 7 wieczorem wyjeżdżał samochodem do generalnego inspektoratu sił zbrojnych, przejeżdżając zawsze Alejami Ujazdowskiemi. — W dniu 10 października 1930, mimo iż był to piątek, Piłsudski o zwykłych godzinach nie wyjechał, a wyjazd swój opóźnił, gdyż o godzinie 5.30 rozpoczął konferencję z ministrem Matuszewskim, która przeciągnęła się do godz. 9 wieczorem. O tej godzinie marszałek Piłsudski przyjął ministra Schaetzla i wyjechał z gmachu prezydjum Rady ministrów dopiero o godzinie 9'45. Bojowa piątka, informowana przez Markowskiego, oczekiwać miała przejazdu Piłsudskiego przez Aleje Ujazdowskie o zwykłych godzinach tj. pomiędzy 5 a 7 wieczorem.

Poinformowany przez Markowskiego, że krytycznego piątku marszałek Piłsudski nie wyjedzie wogóle, Jagodziński zbiórkę rozwiązał, upominając zebranych, aby wychodzili pojedyńczo i na następną zbiórkę, o której terminie powiadomi ich Pórzycki, przybyli bez dokumentów osobistych.

BROŃ

Broń dla bojowców zakupywał bądź poseł Dzięgielewski, bądź red. Marjan Synowiecki. Ostatni zakup broni dokonany był w firmie Bogusław Pawłowski, jednak dla zatuszowania śladów fabryczne numery na rewolwerach były spilowane i na ich miejsce wybito inne numery. Na rewolwerze znalezionym u Trochimowicza, systemu Browning, kaliber 7'65, stwierdzono, że numer fabryczny 324688 został spilowany i na jego miejsce wybito Nr. 884844.

Nieprawdopodobne są tłómaczenia głównego oskarżonego Jagodzińskiego. Twierdzi on, że nie miał zamiaru dokonać zamachu na marszałka Piłsudskiego, a zbiórki, które urządzał i zapowiedź zamachu, czynione były dlatego, ażeby wypróbować, czy w szeregach milicji partyjnej znajdują się jednostki pewne, na wszystko zdecydowane, nawet na rzeczy tak poważne, jak zamach na marszałka Piłsudskiego. Kiedy podczas trzeciej zbiórki powiedział już wyraźnie o zamachu i o bombie, stwierdził, iż wszyscy obecni są pewni i dlatego zamknął zebranie.

Na rozprawę wezwani są w charakterze świadków Witold Pórzycki, Kazimierz Burawski (wywiadowca służby śledczej), Ewaryst Chróściński, podkomisarz Tadeusz Banko, Ryszard Żróbik, Tomasz Wawer (wywiadowca służby śledczej), Bogusław Pawłowski (właściciel składu broni), Jan Bogusławski, naczelnik Henryk Kawecki, minister Józef Beck, minister gen. Składkowski, por. Emil Vacqueret, Józef Jędrzejowski, minister Tadeusz Schaetzel.

SKŁAD SĄDU

Przewodniczy sędzia Neuman, wotanci sędziowie Lauter i Laszkiewicz, oskarża prok. Grabowski.

Jako obrońcy występują adwokaci Śmiarowski, Berenson, Benkiel, Honigwil, Gacki, Szumański i Rudziński.

Charakterystyczne przyznanie

Pod tym tytułem pisze „Gazeta Warszawska":

„Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej żalił się między innymi senator Makuch (Ukrainiec) na nadużycia komisyj okręgowych wyborczych, które kreśliły dowolnie głosy oddane na kandydatów stronnictw i przypisywały je jedynce.

Minister spraw wewnętrznych Składkowski, — przerywając mówcy, powiedział: „Ale mimo to, pan zostałeś wybrany. Pan wie, że gdybym był chciał, to nie byłbyś także wybrany".

Z dnia

LOGIKA WYŚMIENITA:
NIE ZRAŻAĆ SIĘ, IŚĆ DALEJ!

W rubryce „Z trybuny i prasy" napada „Czas" na „Robotnika" — w związku z Genewą.

„Robotnik" wytykał, jaki despekt zgotowała Polsce cała „historyczna kampanja wyborcza", a „Czas" na to, że to wina socjalów, czemu rozgłaszali historje śląskie, brzeskie... Trzeba było być cicho, sza — niby za granicę nie wyparowało, gdyby pary z ust nie puszczono! To zatem wina opozycji, jej przewrotności, że zagranica powzięła o nas złą opinję.

Naszem zdaniem, „Czas" jeszcze za płytko ujął sprawę ustalenia win. U źródła bowiem złego leżało to, że niektóre jednostki niewłaściwie pospieszyły się z przyjściem na świat — swoją prywatę postawiły ponad interes państwa, czyli BB. Gdyby nie było jeszcze na świecie Liebermana, Korfantego, Bagińskiego, Dębskiego itd. nie byłoby sprawy brzeskiej, a co za tem idzie p. Zaleski miałby w Genewie jedwabne życie, a Polska niezamącony spokój.

KRONIKA

TUR

HIGJENA I FIZJOLOGJA NIEMOWLĘCIA

Następny wykład u **Tramwajarzy w Podgórzu** (pl. Serkowskiego 9) **odbędzie się w piątek 30 bm. o godz. 7 wieczór pt. „Higjena i fizjologja niemowlęcia"**. Referować będzie **dr. Józef Statter.**

SZOPKA KRAKOWSKA

W niedzielę 1 lutego br. w sali TUR przy ulicy Dunajewskiego 5 na ogólne żądanie poraz ostatni daje TUR **„Szopkę krakowską"** z pięknemi lalkami i konikiem zwierzynieckim. **Początek punktualnie o godz. 3'30 popołudniu.**

W **Domu kolejarzy** (ZZK) przy ul. Warszawskiej 25 również w niedzielę 1 lutego **o godz. 2'30 popoł.** przedstawiona będzie „Szopka krakowska", a w **Domu tramwajarzy w Podgórzu** przy pl. Serkowskiego 9 **piękne bajki dla dzieci.** Początek o godz. 3 popołudniu.

WYSPA ZATOPIONYCH OKRĘTÓW

Potężny dramat, niezwykły film, wystawiony po raz pierwszy w Krakowie, dany będzie w niedzielę 1 lutego o godz. 7 wieczór w kino Muzeum dla TUR. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popol. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

PANI PREZESOWA

W poniedziałek 2 lutego wesoła ta, tryskająca niezwykłym humorem komedja francuska **odegrana zostanie przez teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5.** „Pani Prezesowa" zyskała sobie niebywałe powodzenie dzięki doskonalej grze amatorów i dowcipnemu przeprowadzeniu akcji. W antraktach przygrywać będzie orkiestra Org. Mł. TUR. **Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.**

—ooo—

Falsyfikaty papierowych 10-złotówek

W ostatnich dniach zatrzymano w Krakowie dwa falsyfikaty biletu bankowego 10-złotowego II emisji z datą 20 lipca 1929 r., oznaczone Ser. ES. 9375367 i Ser. DM. 937 5388. Falsyfikat odbito drukiem zwyczajnym na papierze grubszym. Linje rypsu wykonane są farbą wodną, wskutek czego papier na falsyfikacie ma wygląd szaro-brudny.

Znak wodny na marginesie z podobizną króla Bolesława Chrobrego, wykonany mechanicznie farbą tłuszczową, widoczny jest słabo na powierzchni tak ze strony przedniej biletu jak i odwrotnej.

Rysunki figur symbolicznych i ornamentacyj roślinnych wykonano niedokładnie linjami grubszemi, nieregularnemi, przyczem kolor farby bronzowej występuje silniej, a niebieskiej słabiej, niż na bilecie autentycznym. Podpisy i cyfry numeru są grubsze i lekko zalane. Druk napisów o konturach niostrych, zwłaszcza na odwrotnej stronie biletu.

Całość falsyfikatu utrzymana jest w kolorach brudnych, szczegóły zaś rysunków nieuplastycznione nie występują tak przejrzyście, jak na bilecie autentycznym. Falsyfikat jest dość łatwy do rozpoznania.

Powyższy opis fałszywego biletu bankowego 10-złotowego z daty 20 lipca 1929 r., nadesłany przez Bank Polski pod datą 4 grudnia 1930, magistrat podaje do wiadomości wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jak oznajmił Bank Polski, mogą pojawić się falsyfikaty podobne do opisanego wyżej, lecz na innym papierze, lub też z pewnemi zmianami w wykonaniu rysunków.

Przed rozprawą w sprawie przyjazdu do Krakowa b. posła Mastka

Dziś rano o godz. 9 w sali Nr. 130 w sądzie powiatowym karnym przy ul. Grodzkiej (koło św. Piotra) rozpoczyna się rozprawa przeciw 12 członkom PPS, oskarżonym z § 279 uk. w związku z przyjazdem z więzienia w Brześciu do Krakowa b. posła Mastka. Obrony podjęli się następujący adwokaci krakowscy: adw. **dr. Woźniakowski** (red. W. Korolewicza i St. Wielskiego, słuchacza praw), adw. dr. **Pelzling** (Piotra Bułata, słuchacza WSH i St. Witkowskiego, krawca), adw. **dr. Bross** (H. Ziffera, wiceprez. OKR PPS i A. Papiera, słuchacza praw), **adw. dr. Schreiber** (dr. B. Drobnera), adw. **dr. Schuldenfrei** (Kaz. Ścibora), adw. dr. **Ringelheim** (W. Wohnouta, sekr. OKR PPS), adw. dr. **Lustgarten** (J. Łukaszka), adw. dr. **Rosenberg** (G. Wędzichę).

Ze względu na to, że tow. **dr. Rosenzweig** i mgstr. praw tow. **Z. Gross** powołani są na świadków w tej sprawie — nie mogą bronić oskarżonych.

Co ma wspólnego p. poseł Pochmarski z monopolem spirytusowym

W godzinach południowych w dniu wczorajszym w gmachu Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego zjawiło się kilka dziewcząt wiejskich z prośbą o wskazanie lokalu **„bezbloku", który przyjmuje pracownice do Monopolu spirytusowego.** Jedna z dziewcząt trzymała w ręku karteczkę, powołując się na adres tego „bezbloku". Rzeczywiście **na karteczce było napisane Bezpartyjny Blok (BBWR) do posła Pochmarskiego ul. Reformacka.** Ponieważ sekretarjat BBWR mieści się w gmachu Zjednoczenia mieszczańskiego przy ulicy św. Marka, skierowano dziewczęta pod powyższym adresem do p. posła Pochmarskiego. **Czyżby p. poseł Pachmarski był delegatem BBWR przy przyjmowaniu pracowników Monopolu spirytusowego w Krakowie?**

Niezwykle śmiały napad pod Oświęcimem

Droga wiodąca z Czeladzi do Oświęcimia była wczoraj widownią niezwykle śmiałego bandyckiego napadu. Do 21-letniego Grysmana Szlamy, zdążającego na dworzec, podeszło kilku osobników, z których **jeden podając się za wywiadowcę policyjnego zażądał okazania legitymacji. Gdy Grysman** odmówił żądaniu, **rzekomy wywiadowca policji wyjął momentalnie rewolwer i pod groźbą zastrzelenia zażądał wydania pieniędzy.** Równocześnie **koledzy bandyty rzucili się na Grysmana, zadając mu szereg urazów bokserami w głowę.** Grysman stracił przytomność, a wówczas napastnicy ściągnęli z niego palto i **zrabowali mu teczkę z towarem.** Rzekomym wywiadowcą policji okazał się znany oszust Maurycy Bandy, którego osadzono w więzieniu sądowem. Wspólników Bandy dotąd nie ujęto.

—ooo—

Rabunek w biały dzień w Warszawie

We środę o godzinie 3'30 popołudniu zaalarmowano policję, że w Warszawie przy ul. Ossolińskich 8, naprzeciw gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, dokonano napadu na sklep jubilerski A. Turczyńskiego. Na miejscu zebrały się olbrzymie tłumy publiczności. Krążyły wersje, że jakiś opryszek, na oczach posterunkowego rozbił kamieniem szybę wystawową w magazynie jubilerskim i zgarnął całą biżuterję z wystawy, poczem zbiegł, rozrzucając po drodze kosztowności, które zebrali przechodnie i wręczyli właścicielowi sklepu. Za zbiegłym rzucili się przechodnie, na ulicy powstał niebywały popłoch.

Wedle przeprowadzonego śledztwa — sprawa przedstawia się, jak następuje:

Na krótko przed godziną 3 m. 30 popołudniu, przed magazynem Turczyńskiego kręcił się jakiś młodzieniec, lat około 17, który zachowaniem swojem nie wzbudzał żadnych podejrzeń. Następnie, nieznajomy, trzymając w ręku paczkę, w którą owinięty był duży kawał żelaza, rzucił go w witrynę i wytłoczywszy część szyby, zrabowawszy jeden pierścionek brylantowy, wagi 25 karatów, wartości 4.000 dolarów, rzucił się do ucieczki. Za zbiegłym puściło się w pogoń kilku przechodniów oraz policjant. Opryszek, wpadłszy na drugie podwórze sąsiedniego domu, wdrapał się na murowany parkan kilkumetrowej wysokości, po kratkach drewnianych, na których rośnie dzikie wino. Jeden ze ścigających złapał za nogę draba, lecz ten kopnął przechodnia i

POZOSTAWIWSZY W RĘKU JEGO JEDEN PANTOFEL,

przeskoczył przez mur od ul. Trębackiej 9, gdzie mieszczą się garaże firmy „Austro-Daimler". Po dachach niskich budynków przedostał się na teren posesji Krakowskie Przedmieście 17, skąd wybiegł na ulicę i, korzystając z zamieszania,

WSZELKI ŚLAD ZA SOBĄ ZAGUBIŁ.

Należy nadmienić, że gdy jeden z przechodniów szamotał się ze złodziejem, policjant pobiegł na ul. Trębacką 9, na podwórze domu sąsiadującego z domem Ossolińskich 6 i chciał rabusia zaskoczyć z przeciwnej strony. Drab, w przewidywaniu pościgu, zmienił kierunek i wskutek tego nie wpadł w ręce policji.

Uciekającego widziało wiele osób, między innemi urzędnicy firmy „Austro-Daimler" z okna II-go piętra w domu Trębacka 9. Rysopis młodocianego bandyty jest już znany policji i stąd możliwość rychłego pochwycenia go.

—ooo—

ZBIÓRKA NA RZECZ KRAKOWSKIEGO TOW. PRZECIWGRUŹLICZEGO, które całą uzyskaną kwotę przeznacza na budowę nowego baraku dla chorych gruźliczych, odbędzie się 1 i 2 lutego. Zważywszy, że cel jest tak niesłychanie ważny dla społeczeństwa, gdyż zdobycie każdego nowego łóżka niesie nietylko pomoc chorym ale i równocześnie chroni przed chorobą zdrowych, spodziewać się należy, że datki posypią się szczodrą dłonią i nikt od nich się nie uchyli.

NOWY PREZES TNSW W KRAKOWIE. — W ubiegłą sobotę odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła TNSW, na którem po przemówieniu prezesa A. E. Bałickiego złożono sprawozdanie ze stanu finansowego, kasy, jakoteż z całej pracy Zarządu. Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Zarząd Koła pracował bardzo intensywnie nie tylko na polu spraw zawodowych ale kulturalnych i światowych. To też zasłużonem było podziękowanie jakie zebrani złożyli ustępujące mu prezesowi prof. A. E. Balickiemu po gorącem przemówieniu prof. Kocha, który uwydatnił jego działalność i całego Zarządu. Wobec stanowczej rezygnacji dotychczasowego prezesem wybrano nowego w osobie dyr. A. Kuklińskiego. Wybrano również nowy zarząd, komisję rewizyjną i rozjemczą.

PRZED OTWARCIEM WYSTAWY DROBIU. Jak nas Komitet wystawy drobiu informuje, przygotowania na przyjęcie eksponatów są na ukończeniu tak dalece, że wystawcy, którzy zgłosili swoje eksponaty winni je dostarczyć w piątek 30 stycznia na miejsce wystawy, tj. do koszar H. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej l. 26 przed południem. Dla uniknięcia nieporozumień, Komitet zawiadamia interesowanych, że eksponaty nie zgłoszone we właściwym terminie a przywiezione wprost na wystawę mogą być tylko w tym wypadku przyjęte, jeżeli zostanie wolne miejsce. Zwiedzać wystawę można już w sobotę 31 stycznia, od godz. 11.30 do 20 i w dniach od 1 do 4 włącznie od godz. 8 do godz. 20. Przez cały czas trwania wystawy uprzyjemniać będzie chwile pobytu zwiedzającym radjo, zainstalowane we wszystkich pawilonach a nadto orkiestra wojskowa. Również każdego dnia w godzinach podanych na wystawie odbywać się będą popisy tresury psów policyjnych i łowieckich. Dodać musimy, że w skład Komitetu wystawy wchodzą znani organizatorowie poprzednich wystaw a mianowicie: Ludwik Röhrenschef, naczelny miejski lekarz weterynaryjny i Antoni Malinowski, znany hodowca.

SPRZEDAŻ KART I BLOCZKÓW TRAMWAJOWYCH. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że sprzedaż kart abonamentowych, oraz bloczków na miesiąc luty odbywać się będzie w sklepie gazowni miejskiej pl. Szczepański 1 w dniach 30 i 31 bm. od godz. 8 rano do 13 i od 15 do 19 włącznie. Prócz tego sprzedaż odbywać się będzie w tych samych dniach w Dyrekcji, Oddział Sprzedaży kart abonamentowych przy ul. św. Wawrzyńca l. 15, od godz. 8 do 14, a w niedzielę dnia 1 lutego od godz. 8 do 13. Dnia 2 lutego sprzedaż odbywać się będzie tylko w poczekalni obok Gł. Poczty w godz. od 7 rano do 21 włącznie.

POWIESIŁ SIĘ NA SZNURKU przywiązanym do haka w ustępie domu przy ul. Mazowieckiej 35, Grzegorz Przestarz (l. 64) robotnik. Powód rozpaczliwego kroku nieznany. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

PLAGA KRADZIEŻY. Wczoraj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Józefa Findera przy ul. Legjonów l. 14 i skradli wyroby tytoniowe, spirytus i likiery łącznej wartości 850 zł. Z dorożki Nr. 36 przewożącej towary z kolei, skradziono w drodze na Kaźmierz worek z bitym drobiem. — Stanisławowi Malcowi, kelnerowi, skradziono z mieszkania przy ul. Starowiślnej 47, futro wartości 500 zł.

ODCZYTY I ZEBRANIA

„PACYFIZM W LITERATURZE". Pod tym tytułem wygłosi prof. dr. Zygmunt Leśnodorski odczyt w Akademickim Związku Pacyfistów dziś w piątek w sali 66 Coll. Nov. Po odczycie nastąpi dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dnia 5 lutego br. o godzinie 19 (7 wieczorem) w gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9 wygłosi p. inż. Piotr Tułacz, dyr. Stowarzyszenia dla rozwoju spawania i cięcia metali odczyt pod tytułem „Najnowsze postępy techniki spawania gazowego i elektrycznego". Wstęp wolny.

KARNAWAŁ

BAL AKADEMICKI. W salach Kasyna oficerskiego odbędzie się 15 lutego (ul. Zyblikiewicza 1) bal sekcji akademickich Kół Prowincjonalnych przy Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaproszenia do nabycia od 3 lutego przy ul. Jabłonowskich 10/12, lokal Zarządu.

BAL CHEMIKÓW. Dnia 8 lutego w salach Kasyna Oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1 urządza Koło Chemików S. U. J. tradycyjną zabawę karnawałową. Zaproszenia wydaje się codziennie od godziny 18 do 19 w lokalu Koła przy ul. Olszewskiego 2.

SPORT

„KRESY" KRÓLEWSKA HUTA—CRACOVIA. W poniedziałek 2 lutego odbędzie się na boisku KS Cracovia mecz pomiędzy drużyną z Królewskiej Huty „Kresy" a pełną drużyną ligową Cracovii punktualnie o godzinie 2.30 popołudniu na boisku Cracovii.

Zakończenie obrad nad budżetem w komisji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa zakończyła dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu i przystąpiła do głosowania. Przyjęto poprawki referenta, aby w dochodach zwyczajnych pozycję procentów od majątku państwowego **zwiększyć o 340.000 zł.** Wnioski posła Wyrzykowskiego zmierzające do zmniejszenia budżetu w wydatkach zwyczajnych **odrzucono.**

Przystąpiono do ustawy skarbowej. Generalny referent pos. **Miedziński** podaje ostateczny wynik budżetu z uwzględnieniem przyjętych poprawek:

dochody	2.857,312.474 zł.
wydatki	2.856,985.154 zł.
nadwyżka	327.320 zł.

Zamach na prawo interpelacji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 stycznia.

Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji regulaminowej, na którem przewodniczący odczytał pismo marszałka Sejmu o wydanie opinji co do **dopuszczalności w interpelacjach poselskich cytowania artykułów prasowych obłożonych konfiskatą.**

Referent pos. **Car** zaproponował wydanie następującej opinji: 1) przytaczanie w interpelacjach w dosłownem brzmieniu treści skonfiskowanych druków jest **niedopuszczalne**, gdyż godzi w powagę Sejmu i łamie konstytucyjną zasadę nienaruszalności orzeczeń sądowych przez inne władze państwowe. 2) marszałek Sejmu na podstawie art. 25 ustawy w związku z art. 11 regulaminu ma prawo żądać od interpelantów, aby **skreślali w interpelacjach treść objętą konfiskatą.**

Z tem stanowiskiem referenta polemizował pos. **St. Stroński** (kl. nar.), stwierdzając, że zarówno obowiązująca konstytucja jak i odnośne ustawy, wreszcie regulamin sejmowy **nie upoważniają marszałka do tak daleko pojętej cenzury interpelacyj poselskich.**

Pos. tow. **Pużak** stawia wniosek o odroczenie dyskusji do następnego posiedzenia celem dania możności członkom komisji rozważenia tez referenta.

Klub **narodowy poparł** ten wniosek, który został **przyjęty.**

Socjaliści i liberali bojkotują wybory w Hiszpanji

PRZED DYMISJĄ RZĄDU

Paryż, 29 stycznia. Nadchodzące z Madrytu wiadomości wskazują, że sytuacja wewnętrzna Hiszpanji **zaostrza się** z dnia na dzień. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w Madrycie socjalistyczny członek Rady miejskiej Faborit oświadczył, że **partja socjalistyczna nie weźmie udziału w wyborach do parlamentu**, które mają się odbyć 1 marca br. Jako powód wstrzymania się od głosowania podał, że **partja nie ma zaufania ani do generała Berenguera, ani do jego rządu**, ani też wreszcie nie posiada wystarczającej gwarancji, że wybory odbędą się w warunkach umożliwiających swobodne i niezależne oddawanie głosów. Partja liberalna wydała odezwę, w której oświadcza, że **nie weźmie udziału w wyborach**, ponieważ obecny rząd nie daje rękojmi, iż prawo wyborcze narodu zostanie uszanowane. Pod odezwą podpisani są między innymi: były premjer Sanchez Guerra, były prezydent Izby Alvarez i były minister Villanueva.

„Chicago Tribune" donosi z Madrytu, że Berenguer postanowił **złożyć dymisję całego gabinetu** w dniu, w którym król podpisze dekret w sprawie wyborów, t. j. 8 lutego br. z tego powodu, ponieważ **większość partyj nie chce brać udziału w wyborach pod jego rządami.**

Paryż, 29 stycznia. Z Madrytu donoszą, że także **partja prawicy republikańskiej** wydała odezwę, w której donosi, iż **w nadchodzących wyborach nie weźmie udziału**, z tego samego powodu co inne partje.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WIELKI SUKCES „BROADWAYU". Wystawiona w teatrze miejskim im. J. Słowackiego z dużym nakładem sztuka amerykańska „Broadway" zdobyła sukces niepośledni. Teatr codziennie wypełniony, przyjmuje gorącym aplauzem wykonawców, wprawionych w żywy ruch przez reżysera Jerzego Woskoskiego i niemal zawsze zmusza do bisowania wkładek śpiewnych i tanecznych. Sztuka pozostaje na repertuarze dzisiaj i przez wszystkie dni najbliższe do poniedziałku włącznie. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Roxy", w poniedziałek popołudniu po cenach najniższych poraz ostatni w tym sezonie „Betleem Polskie". W przygotowaniu jedna ze sztuk światowym sukcesem uwieńczonych — „Kawaler-papa", grywana na niemieckich scenach pod tytułem „...Vater sein dagegen sehr!".

TEATR REWJI BAGATELA. Premjera wczorajszej rewji pod tytułem „Tylko dla dorosłych!" z udziałem Zuli Pogorzelskiej i Janiny Sokołowskiej oraz całego zespołu powtórzona będzie dziś i dni następnych.

WIDOWISKO SCENICZNE MARJI KONOPNICKIEJ „O KRASNOLUDKACH I O SIEROTCE MARYSI". — Teatr dla młodzieży i dzieci wojewódzkiej komisji opieki nad dzieckiem odegra w Bagateli w dniach 1 i 2 lutego opowieść sceniczną Marji Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi" pod kierunkiem artystycznym i reżyserja p. J. Chełmirskiej. Początek przedstawień o godzinie 11'30 przedpołudniem. Nowe dekoracje i kostjumy. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Fischera (Rynek główny, Linja A—B). Ceny miejsc popularne.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO W ZAKOPANEM daje jutro w sobotę w sali „Morskiego Oka" przedstawienie sztuki Franciszka Herczega „Niebieski lis" z pp.: Jaroszewską, Hierowskim, Jednowskim, Pawłowskim i innymi.

Z zagranicy

JAK ANGIELSKA POLICJA TRAKTUJE DZIENNIKARZY. Różne są w różnych krajach zwyczaje i obyczaje. I różnice te trudne są widocznie do zatarcia nawet, gdy jeden kraj próbuje naśladować drugi... zewnętrznie. Nasza policja jest podobno zorganizowana na wzór angielskiej, anglizowana jak się mówi popularnie, a jednak... Taki się mały wypadeczek zdarzył w Londynie w dniu odjazdu hinduskich członków konferencji Okrągłego Stołu. Na peron, z którego odjeżdżał pociąg zarezerwowany dla Hindusów, wpuszczano tylko osoby zaopatrzone w urzędowe przepustki. Zebrała się wielka ilość dygnitarzy różnego autoramentu i tak się złożyło, że właśnie **minister dla Indyj tow. Benn spóźnił się** i chciał wejść na peron w chwili, gdy całe dostojne towarzystwo już tam było zebrane. Napróżno! Pilnujący wejścia policjant zatrzymał go, żądając przepustki, której minister nie zabrał ze sobą sądząc, że wejdzie na peron razem z innymi dostojnikami. Tymczasem wszyscy, którzy mogliby poświadczyć identyczność tow. Benna, znajdowali się już na peronie, a sam tow. Benn nie należy do tych popularnych ministrów, których fotografje ukazuje się ciągle w pismach i policjant z najwyższą flegmą przyjął zapewnienia nieznanego sobie człowieka, że jest on ministrem dla Indyj. — „Każdy to może powiedzieć! Bez przepustki **wejść nie wolno!**" — zakonkludował flegmatyczny stróż bezpieczeństwa, mierząc spóźnionego gościa nieufnem spojrzeniem. Kto wie! **Może to jaki przebrany gandhysta, albo bolszewik zamierzający rzucić bombę w uczestników konferencji?**

I tow. Benn z pewnością **nie dostałby się na peron** i nasza niezrównana PAT miałaby możność wysłania „sensacyjnej" depeszy z wieścią, że minister dla Indyj zbojkotował pożegnanie Hindusów, gdyby nie wypadek, że spóźnił się także **reporter jednego z dzienników londyńskich**, który znał z twarzy tow. Benna i wylegitymowawszy się wobec policjanta przepustką prasową zaręczył mu, że spóźniony gentleman jest w istocie ministrem. **Ta rękojmia wystarczyła. Minister dzięki protekcji dziennikarza dostał się na peron** i wszystko odbyło się w porządku.

Dla policjanta angielskiego **dziennikarz to powaga.** A dla policjanta „anglizowanego"?... Znane wypadki w dniu powrotu tow. Mastka z Brześcia dostatecznie chyba odpowiadają na to pytanie.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE SENATU

Warszawa, 29 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się we wtorek 3 lutego o 4 po południu.

EXPOSE MINISTRA ZALESKIEGO

Warszawa, 29 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). We środę 4 lutego odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem minister Zaleski wygłosi expose o polityce zagranicznej w związku z sesją Rady Ligi narodów.

RZĄD NIEMIECKI ZADOWOLONY Z GENEWY

Berlin, 29 stycznia. Na wczorajszej Radzie ministrów minister spraw zagranicznych dr. Curtius złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad konferencji europejskiej i Rady Ligi. Rada ministrów jednogłośnie **aprobowała stanowisko delegacji niemieckiej w Genewie i wyraziła jej podziękowanie** za skuteczną obronę interesów niemieckich.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ALBANJI

Wiedeń, 29 stycznia. Jak z Tirany donoszą, odczuto wczoraj w Albanji silne trzęsienie ziemi, którego centrum znajdowało się w mieście Koricy. Po gwałtownym wstrząsie, odczutym w szerokiej okolicy, nastąpiły w miarowych odstępach trzy dalsze lżejsze wstrząsy. Z dotąd znanych szczegółów najwięcej ucierpiało miasteczko Korica, gdzie zniszczonych lub uszkodzonych jest około 600 domów. Kościół jest prawie doszczętnie zniszczony, a internat, seminarjum żeńskie i liceum uległy poważniejszemu uszkodzeniu. Zniszczone zostały także wszystkie przewody telefoniczne i elektryczne, wskutek czego miasto zostało pozbawione światła. Dotychczas znana liczba ofiar wynosi 4 zabitych i kilkunastu rannych. W parę godzin po pierwszem odczuto jeszcze jedno słabsze trzęsienie. Mieszkańców ogarnęła straszna panika. Władze podjęły starania w celu przywrócenia z Koricą komunikacji i ulokowania bezdomnych.

* * *

Trzęsienie ziemi zaobserwowano również w Krakowie. Ostatni sejsmogram krakowskiego obserwatorjum astronomicznego zanotował ogółem trzy trzęsienia ziemi: w nocy z 27 na 28 bm., rano 28 bm. i wreszcie w nocy z 28 na 29 bm.

Pierwsze z nich było bardzo silne. Piórko sejsmografu wykazało wahania o obszerności 27 milimetrów. Pierwsze wstrząśnienie gruntu nastąpiło o godz. 21'29 czasu środkowo-europejskiego. O godzinie 21'45 nadeszła główna faza trzęsienia. Trwała ona około 4 minut. Zupełne uspokojenie sejsmografu nastąpiło dopiero w godzinę potem. Odległość ogniska trzęsienia wynosi najmniej 5200 km. Prawdopodobnie jest jednak dużo większa.

Poranne wstrząsy z 28 bm. trwały od 7'02 do 7'06. Wypadły one dość słabo. Trzecie dość silne trzęsienie ziemi zanotowano w Krakowie w nocy z środy na czwartek. Wstrząsy rozpoczęły się o godz. 23'12 i trwały przeszło 20 minut. Odległość ogniska wynosi przypuszczalnie 2.400 km.

Rozprawa o „zamach" na marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 stycznia.

Rozprawa obudziła ogromne zajęcie. Przy stole dziennikarskim zasiedli korespondenci pism londyńskich, amerykańskich, niemieckich, węgierskich itd. O 9'15 przywieziono aresztowanych z więzienia. Gdy oskarżonych wprowadzono na salę, żony ich siedzące w pierwszych rzędach ławek **wybuchły płaczem.**

Rozprawa zaczęła się

STARCIEM SIĘ OBRONY Z PRZEWODNICZĄCYM,

wiceprezesem sądu okręgowego. Obrona twierdzi, że komplet sędziów jest niewłaściwy, gdyż przewodniczący Neuman otrzymał jeszcze w sierpniu **nominację na naczelnika wydziału w min. sprawiedliwości** i nie może przewodniczyć, gdyż jako urzędnik podlega ministrowi sprawiedliwości.

Przew. Neuman oświadcza, że nie może wziąć pod uwagę zastrzeżeń obrony, gdyż wprawdzie został mianowany, ale urzędowania jeszcze nie objął.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, które trwało przeszło pół godziny, poczem przewodniczący pouczył oskarżonych, że mają prawo nie odpowiadać na pytania.

PRZESŁUCHANIE TROCHIMOWICZA

Oskarżony do winy nie przyznaje się, ani do brania udziału w „piątce". Nie przyznaje się też, że miał wziąć udział w zamachu. Z zeznań jego **zarysowuje się rola Pórzyckiego,** obecnie **głównego świadka oskarżenia.**

Trochimowicz oświadcza, że pracował jako dozorca w Kasie chorych. Tam poznał kierownika oddziału na prowincji Pórzyckiego, który zwrócił się do Trochimowicza z propozycją, żeby wstąpił z milicji porządkowej i zajął się **obserwacją** takich osób, które równocześnie są **konfidentami policji.**

Na zapytanie przewodniczącego Trochimowicz wyjaśnia, że milicja porządkowa jest to milicja do pilnowania porządku na zebraniach. Tenże Pórzycki zamówił go na zbiórkę na ul. Długą 19. Gdy tam przyszedł, spotkał kilku nieznanych mężczyzn. Mówiono, że

OBECNIE JESTEŚMY W WALCE,

że trzeba się tak zorganizować, aby nas nie zaskoczono. Przypuszczał, że chodzi o **walkę z odrębną organizacją polityczną.**

Przew.: Co mówił Jagodziński?

Trochimowicz nie przypomina sobie, żeby Jagodziński mówił o organizowaniu „piątki". Mówił tylko o przyszykowaniu się.

Przew.: Na czem to polegało?

Trochimowicz: Tego nie rozumiem. Jagodziński nie mówił nic bliżej o organizacji terorystycznej, jak to jest w akcie oskarżenia. Zaznaczał tylko, że muszą być brane pod uwagę wiek i stosunki rodzinne każdej osoby, poczem Jagodziński kazał się rozejść. O następnej zbiórce miał zawiadomić Pórzycki.

Przew.: Kogo pan znał z obecnych na ul. Długiej?

Trochimowicz: Poza Pórzyckim **nikogo.** Jagodzińskiego dopiero wtedy poznałem.

Przew.: O tworzeniu „piątek" była mowa?

Trochimowicz: Wyraz „piątka" mówił pierwszy Pórzycki. W dwa dni później przyszedł do mnie Pórzycki i powiedział, że następna zbiórka odbędzie się na ul. Czerwonego Krzyża, później zmienił adres na ul. Długą. Odpowiedziałem mu, że nie mam pieniędzy na tramwaj, na co Pórzycki dał mu pieniądze i powiedział:

„JA PŁACĘ ZA WSZYSTKO"

Na ul. Długiej w lokalu spółdzielni odbyło się zebranie, na którem przemawiał Jagodziński, podkreślając, że wszyscy zebrani są pewni. Chruściński wycofał się, mówiąc, że jest za stary i poszedł.

Przew.: Ile lat ma Chruściński?

Trochimowicz: Nie wiem, ale jest siwy. Na zapytanie przewodn. odpowiada, o czem była mowa na drugiem zebraniu. Jagodziński mówił o utworzeniu **organizacji dla obronienia się przed napaściami innych.** Po tem zebraniu Pórzycki kazał mi przyjść za kilka dni na róg ul. Leśnej i Solnej. Zebranie odbyło się w mieszkaniu przy ul. Leśnej 55. Byli tam Trochimowicz, Białkowski, Pórzycki i Jagodziński. Kilka osób przychodziło i wychodziło, wywołując Jagodzińskiego. Ten miał powiedzieć, że będzie dziś „poważna robota". Miał również powiedzieć, że chce rzucić bombę pod samochód, ale **nie mówił, pod jaki samochód.** Pórzycki mówił do nas, że wszyscy musimy bronić Jagodzińskiego. Pórzycki zapytał, na kogo ma być zamach, czy na „wąsala"? Jagodziński kiwnął głową. **Skończyło się wszystko na niczem.** Pórzycki wyszedł z mieszkania, mówiąc głośno, że **„czas przejść od słów do czynu".**

Przew.: Czy o przygotowaniu bomby nie było mowy?

Trochimowicz: Nie słyszałem tego.

Przew.: Kto miał czekać w alejach Ujazdowskich?

Trochimowicz: Miał jechać Jagodziński z Pórzyckim jedną taksówką a my drugą. Dalej zeznaje, **że należał do milicji porządkowej, u nikogo nie widział broni.** Rewolwer otrzymał 14 września ub. r.

PÓRZYCKI WRĘCZYŁ MU REWOLWER

Z tym rewolwerem był w Dolinie Szwajcarskiej (na wiecu centrolewu). Podczas wiecu Pórzyckiego nie widział. Podczas starć z policją Trochimowicz uciekł. Nazajutrz Pórzycki wypytywał go, czy strzelał.

Sędzia Lauter: Dlaczego się nie wycofał z „piątki", jak Chruściński?

Trochimowicz: Pórzycki na mnie wpływał.

Przew.: Dlaczego oskarżony tak ufał Pórzyckiemu?

Trochimowicz: Wzbudzał we mnie sympatję, że jako wyższy urzędnik Kasy chorych zwracał się do mnie grzecznie i **dał mi rewolwer.**

Po przerwie rozprawę podjęto o 1'30.

DALSI OSKARŻENI

Zeznawał **Białkowski,** woźny Kasy chorych. Zeznaje, że dokładnie nic nie wie. **W śledztwie rozebrano go do naga i przykryto mokrą ścierką. Bał się, że będą go bili** i dlatego mówił wszystko, co chcieli.

Oskarżony **Markowski** zeznaje, że od r. 1911 nie należał do PPS. Z Jagodzińskim spotkał się w r. 1918. **Wyklucza możliwość organizowania zamachu.** Bywał na licznych zebraniach PPS.

B. POSEŁ DZIĘGIELEWSKI

zeznaje, że jest członkiem PPS, organizował samoobronę przeciw spodziewanym napadom innych organizacyj.

Zwycięstwo rządu MacDonalda

Londyn, 29 stycznia. Oczekiwane z wielkiem naprężeniem głosowanie Izby gmin z okazji obrad nad zmianą ustawy o Związkach zawodowych, odbyło się dopiero po północy. Jak przewidywano z konserwatystami **przeciw rządowi** MacDonalda głosowało 8 liberałów z sir Johnem Simonem na czele. **Rząd zdobył większość** 277 głosami przeciw 250. Po ogłoszeniu wyniku głosowania Baldwin postawił wniosek, aby Izba ukonstytuowała się jako komitet dla zbadania projektu noweli do ustawy o Związkach zawodowych. Wniosek Baldwina **upadł** 306 głosami przeciw 244. Przeciw temu wnioskowi głosowali już wszyscy liberałowie.

—ooo—

BOGATA FRANCJA
BOGACI SIĘ PRZY „SEJMOKRACJI"

Paryż, 29 stycznia. Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów **Banku Francuskiego** gubernator Moret złożył sprawozdanie roczne. Wskazał on, że od czasu zamknięcia bilansu rocznego w dniu 24 lutego 1930 r. do 24 grudnia 1930 r. **zapasy złota Banku Francuskiego wzrosły o przeszło 10 miljardów franków.** Pokrycie złotowe banknotów francuskich wynosi obecnie 53%.

RADYKALI PRZECIW RZĄDOWI LAVALA

Paryż, 29 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu frakcji radykalnej Izby francuskiej uchwalono głosować **przeciw rządowi Lavala** i debacie nad expose rządowem nadać charakter czysto polityczny. Równocześnie wezwano przywódcę partji radykalnej **Herriota,** aby na jutrzejszej debacie zabrał głos w sprawie ogólnej polityki nowego rządu.

WYBUCH DYNAMITU W KOPALNI

Nowy Jork, 29 stycznia. W kopalni „Betty" w Hinton (stan Indjana) wydarzył się wczoraj wieczór gwałtowny wybuch większej ilości dynamitu wskutek czego **przeszło trzydziestu górników zostało zasypanych.** Dotychczas wydobyto **sześciu zabitych.** Akcja ratunkowa jest niezwykle trudna, ponieważ wytworzone wskutek wybuchu gazy uniemożliwiają dostęp do kopalni. **Niema żadnej nadziei,** aby zasypani znajdowali się jeszcze przy życiu.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

ARSENAŁ

Posiadaczowi starego Werndla poświęcam.

Twój Werndla wzór, co miał sześćdziesiąt lat i sześć,
Ostatnią może był kropelką na ów Brześć...
Stary, bez zamka... Fakt! — Lecz czyż nie było tak,
Że Dawid kamyk brał — olbrzymów kładł na wznak?
A Samson, tęgi chwat, miał w rękach szczęki gnat
I Filistynów prał, że pył szedł, jak ze szmat!
A taki Wilhelm Tell — napinał jeno łuk,
A że miał dobry cel — od lawin lepiej tłukł.
Arsenał może być — bez tanków i bez dział,
A tyś prócz Werndla też puginał jakiś miał.
To nic, że to był wszak — myśliwski jeno nóż,
Bo Dawid kamyk brał...
...O tem pisałem już.

M.

Z życia robotniczego

Z RUCHU KRAKOWSKICH TRAMWAJARZY

W dniu 24 stycznia odbyły się w domu własnym w Podgórzu dwa bardzo liczne zgromadzenia wszystkich pracowników tramwajowych bez względu na przynależność związkową. Do prezydjum wybrano: tow. Nowakowskiego i Płatka Piotra, oraz kol. Chujara, Kurzawę i Mazura. — Jednostronną zmianę § 12 regul. służbowego przez Radę nadzorczą KMKE zreferowali tow. Karton i Nowakowski w sposób objektywny, poczem rozwinęła się obszerna i rzeczowa dyskusja, w której zabierał głos cały szereg tow. i kolegów tramwajarzy, poczem uchwalono wszystkiemi głosami następującą rezolucję:

1. Pracownicy tramwajowi zgromadzeni w domu własnym przy pl. Serkowskiego 7 w Podgórzu uchwalają, uchwały Rady nadzorczej KMKE z dnia 23 grudnia 1930, dotyczącej jednostronnej zmiany § 12 regul. służb, a sprzecznej z § 47 tegoż regulaminu, nie przyjąć do wiadomości, popierając stanowisko Zarządu Związku zajęte w piśmie z dnia 20 stycznia 1931 L. 1/31 w zupełności, jako zgodne z ich interesami i wolą.

2. Wszelkie wysiłki Zarządów Związków w tym kierunku poprą wszelkiemi środkami.

3. Polecają Zarządom Związków zwrócić się do dyrekcji KMKE z przedstawieniem, aby zaprzestała wkońcu niepokoić pracowników ciągłemi atakami na ich zdobycze i nabyte prawa, ale aby im zapewniła spokojną pracę, co niewątpliwie leży także w interesie przedsiębiorstwa.

Po omówieniu całego szeregu spraw i udzieleniu wyczerpujących wyjaśnień na różne zapytania przez przewodniczącego obydwa zgromadzenia zakończono.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Broadway“.
Sobota: „Broadway“.
Niedziela popoł.: „Roxy“ (ceny zniżone); wiecz.: „Broadway“.
Poniedziałek popoł.: „Betleem polskie“ (ceny najniższe) (po raz ostatni); wiecz.: „Broadway“.

BAGATELA

Codziennie: „Tylko dla dorosłych!“

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Piątek: Prof. U. J. Dr. Zygmunt Mysłakowski: „Praca i zainteresowanie“.

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl“.
Corso: „Człowiek morza“ i „Złota dziewuszka“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Sztuka: „Biała Tatu“
Uciecha: „Wiatr od morza“.
Wanda: „Wiatr od morza“.
Warszawa: „Listy nieznajomej“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 30 stycznia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Komunikat polskiego związku krótkofalowców. 16.25: Gramofon. 17.155: Odczyt z Warszawy: „Nowojorskie drapacze chmur i waszyngtońskie ogrody“. 17.45: Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i z Krakowa. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, komunikaty i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

PODGÓRZE. Dnia 4 lutego o godzinie 6'30 wieczór odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego PPS w Podgórzu w Domu tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7. Wszystkich towarzyszów partyjnych z Podgórza i Ludwinowa prosimy o obowiązkowe przybycie.

Komitet PPS dla dz. XVII Podgórze.

„GODZINA W SĄDZIE PRACY“ zainscenizowana rozprawa apelacyjna pod przewodnictwem adwokata dra Artura Lustgartena, odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro) w piątek 30 bm. Interesujące to zebranie samokształceniowe związkowego **KLUBU ŁAWNIKÓW** ma na celu poglądowe zaznajamianie pracowników z ustawodawstwem społecznem i jego zastosowaniem prewnem. Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Zaproszenia wydaje sekretajat Związku.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH ODDZIAŁ W KRAKOWIE (Sławkowska 6) zawiadamia wszystkich członków tegoż Związku, że na **sobotę dnia 14 marca 1931 zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie związkowe.**

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 1 lutego komedję w 3 aktach St. Dobrzańskiego pt. „Żołnierz królowej Madagaskaru“. Początek o godzinie 6 wieczór. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza organizacja młodzieży TUR w Podgórzu w niedzielę 1 lutego w Podgórzu w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) o godz. 6. Wstępy: dla członków 80 gr., dla wprowadzonych gości 1 zł. 50 gr.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.